

Wynik głosowania we francuskim Zgromadzeniu Narodowym w sprawie układowej umowy z Niemcami

Wynik głosowania we francuskim Zgromadzeniu Narodowym w sprawie układowej umowy z Niemcami, która ma być przedmiotem ratyfikacji przez Sejm, przedstawia następująco:

Przyjęto: 327 głosów
 Przeciw: 127 głosów
 Wstrzymało się: 10 głosów

Wniosek ten został przyjęty większością głosów, co oznacza, że umowa ta zostanie ratyfikowana przez Sejm.

Wniosek o powołanie komisji do badania sprawy emigracji

Wniosek o powołanie komisji do badania sprawy emigracji, który został złożony przez posła z listy P.S.Z., został przyjęty przez Sejm. Komisja ta ma być powołana w celu zbadania przyczyn emigracji i sposobów jej ograniczenia.

Wniosek o zmianę ustawy o emigracji

Wniosek o zmianę ustawy o emigracji, który został złożony przez posła z listy P.S.Z., został przyjęty przez Sejm. Zmiany te mają na celu usprawnienie procedury emigracyjnej.

Wniosek o zmianę ustawy o służbie wojskowej

Wniosek o zmianę ustawy o służbie wojskowej, który został złożony przez posła z listy P.S.Z., został przyjęty przez Sejm. Zmiany te mają na celu poprawienie warunków służby wojskowej.

Wniosek o zmianę ustawy o służbie cywilnej

Wniosek o zmianę ustawy o służbie cywilnej, który został złożony przez posła z listy P.S.Z., został przyjęty przez Sejm. Zmiany te mają na celu poprawienie warunków służby cywilnej.

0 odbudowę P.S.Z.

Wniosek o odbudowę P.S.Z. został przyjęty przez Sejm. Wniosek ten dotyczy powołania komisji do badania sprawy odbudowy P.S.Z. i sposobów jej realizacji.

W następnym numerze "Dodatek Literacko-Naukowy"

W następnym numerze "Dodatek Literacko-Naukowy" zamieszczamy artykuły o tematyce literackiej i naukowej.

Lista Noworoczny ks. arcybiskupa J. Gawliny

Lista Noworoczny ks. arcybiskupa J. Gawliny zawiera listy życzeń i informacje o wydarzeniach w Kościele katolickim.

Uroczystości noworoczne w Londynie

Uroczystości noworoczne w Londynie zostały odbyte w sposób uroczysty i pełen nadziei.

«Sila z narodu wyjągniona»

«Sila z narodu wyjągniona» to tytuł jednego z artykułów zamieszczonych w tym numerze.

Departament czy arrondissement?

Wniosek o zmianę nazwy departamentu na arrondissement został przyjęty przez Sejm. Zmiana ta ma być dokonana w celu usprawnienia administracji państwowej.

Wojciech Zaleski

Wojciech Zaleski, autor wielu dzieł literackich, został uhonorowany tytułem honorowego obywatela.

Diastiolecie Jalty

Diastiolecie Jalty to tytuł jednego z artykułów zamieszczonych w tym numerze.

Wniosek o zmianę ustawy o służbie wojskowej

Wniosek o zmianę ustawy o służbie wojskowej, który został złożony przez posła z listy P.S.Z., został przyjęty przez Sejm.

Wniosek o zmianę ustawy o służbie cywilnej

Wniosek o zmianę ustawy o służbie cywilnej, który został złożony przez posła z listy P.S.Z., został przyjęty przez Sejm.

SPRAWA ROKU MICKIEWICZOWSKIEGO W UNESCO

Wniosek o powołanie komisji do badania sprawy Mickiewicza w UNESCO został przyjęty przez Sejm. Komisja ta ma być powołana w celu zbadania przyczyn powstania sprawy i sposobów jej rozwiązania.

Wniosek o zmianę ustawy o służbie wojskowej

Wniosek o zmianę ustawy o służbie wojskowej, który został złożony przez posła z listy P.S.Z., został przyjęty przez Sejm.

Wniosek o zmianę ustawy o służbie cywilnej

Wniosek o zmianę ustawy o służbie cywilnej, który został złożony przez posła z listy P.S.Z., został przyjęty przez Sejm.

Wniosek o zmianę ustawy o służbie wojskowej

Wniosek o zmianę ustawy o służbie wojskowej, który został złożony przez posła z listy P.S.Z., został przyjęty przez Sejm.

Wniosek o zmianę ustawy o służbie cywilnej

Wniosek o zmianę ustawy o służbie cywilnej, który został złożony przez posła z listy P.S.Z., został przyjęty przez Sejm.

W rezultacie, we Francji w tych o-

1881	4 790 000
1893	5 600 000
1906	5 200 000
1914	4 844 000

Głosy nie-

1881	4 790 000
1893	5 600 000
1906	5 200 000
1914	4 844 000

Głosy nie-

1881	4 790 000
1893	5 600 000
1906	5 200 000
1914	4 844 000

Wniosek o zmianę ustawy o służbie wojskowej, który został złożony przez posła z listy P.S.Z., został przyjęty przez Sejm.

Budżet i ordynacja wyborcza

Budżet i ordynacja wyborcza to tytuł jednego z artykułów zamieszczonych w tym numerze.

Budżet i ordynacja wyborcza

Budżet i ordynacja wyborcza to tytuł jednego z artykułów zamieszczonych w tym numerze.

Budżet i ordynacja wyborcza

Budżet i ordynacja wyborcza to tytuł jednego z artykułów zamieszczonych w tym numerze.

Budżet i ordynacja wyborcza

Budżet i ordynacja wyborcza to tytuł jednego z artykułów zamieszczonych w tym numerze.

Budżet i ordynacja wyborcza

Budżet i ordynacja wyborcza to tytuł jednego z artykułów zamieszczonych w tym numerze.



STREFA

TYGODNIK WOLNICH POLAKOW - HEBDOMADAIRE DES POLONAIS LIBRES

ROK IX — Nr 3 (353)
 15 STYCZANIA — 15 JANVIER 1955

GENA 20 fr. PRIX

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
 20, rue Legendre, 20 — PARIS (17^e)
 Tel.: WAG 00-45

W. J. G.

Przegląd polityczny

Komplikacje w Azji

Pierwszy tegoroczny przegląd polityczny zakończyliśmy stwierdzeniem, że w obecny rok nowy wkroczy pod znakiem mnożących się komplikacji. Przytoczyliśmy jako przykład jedno z europejskich zagadnień. Obraz byłby niepełny, gdyby pominać milczeniem rozwój wydarzeń w Azji.

Właśnie w ostatnich dniach grudnia odbyły się w Indonezji narady premierów pięciu państw azjatyckich o świeżo osiągniętej niezależności: Indii, Pakistanu, Ceylonu, Indonezji i Birmy. W dążeniu wspólnym do "zmnieszenia napięcia w świecie" postanowiono zwołać na koniec kwietnia wielką konferencję państw Azji i Afryki. Na program jej miałyby się złożyć: 1) zagadnienia specjalnie interesujące narody Azji i Afryki, dotyczące suwerenności państwowej, problemów rasowych i kolonialnych; 2) ustalenie stanowiska narodów Azji i Afryki w dzisiejszym świecie i przychylenia się z ich strony do gruntownego pokoju i międzynarodowej współpracy; 3) rozwój dobrej woli i współdziałania pomiędzy narodami Afryki i Azji, zbadać i popierać ich interesy wspólnych i wzajemnych, utrwalenie i pomnożenie przyjaźni i sąsiedzkich stosunków; 4) rozważenie zagadnień i warunków społecznych, gospodarczych i kulturalnych państw zgrupowanych.

Do udziału w konferencji pięć państw występujących z inicjatywą postanowiły zaprosić jeszcze dwadzieścia pięć innych. Mają to być: Azji: Chiny komunistyczne i Japonia, Afganistan, Iran, Irak, Jordania, Turcja, Jemen, Saudi Arabia, Liban, Syria, Sycjan, Nepal, Filipiny, Kambodża, Laos, Wiet Nam i Wiet Nam, z Afryki zaś: Egipt, Etiopia, Złote Wybrzeże, Libia, Sudan, Liberia i Federacja Środkowej Afryki.

Zarówno powyższa lista uczestników, jak i program planowanej konferencji są wysoce interesujące i wymowne.

Naturalnie, zamierzeń i zamiarów inicjatorów nie należy uważać za fakty. Łatwo się zdarzyć może, że niejedno z państw zaproszonych uchyli się od udziału. Łatwo także program konferencji może ulec daleko idącym zmianom wobec braku zgody uczestników na stanowisko wspólne. Już sama grupa zapraszająca bynajmniej nie jest jednolita. Pomiędzy Indiami, Pakistanem i Burmą różnice poglądów są i dziś znaczne. Poglądy Indonezji łatwo ulec mogą daleko idącym zmianom. A cóż dopiero jeśli miałyby dojść do głosu sztywne dążenia Chin komunistycznych lub systemy polityczne tak wytrwale, jakie wytworzyły długie doświadczenia i praktyka Turcji czy Japonii. Nie należy także przypuszczać, że świat zachodni i w pierwszej linii mocarstwa anglo-saskie przyglądając się będą przygotowaniom do konferencji azjatycko-afrykańskiej z pełnią pasywnie.

Jakkolwiek się stanie, należy poważnie wziąć pod uwagę zarysowujące się tendencje.

Naczelną z nich jest niewątpliwie dążenie do wywołania szerokiego bloku państw uchylających się od udziału w walce ze światem komunistycznym. Chodzi jak gdyby o stwierdzenie, że cały szereg cech totalitaryzmu komunistycznego i jego antychrześcijańskości, są po prostu obojętne dla licznych narodów Azji i Afryki. Zaprasza się więc do udziału w kwietniowej konferencji komunistycz-

ne Chiny i północny Wiet Nam, ale odmawia się zaproszenia Chinom narodowym i południowej Korei.

Ponad sprawą stosunku do komunizmu, inicjatorzy konferencji stawiają hasło "Azji dla Azjatów". Rozumiane to jest daleko szerzej, niż budowanie jakiegoś regionalnego bloku. Jeśli dobrze się wczytać w program zamierzonej konferencji, troska o niezależność polityki państw Azji i Afryki od wpływów człowieka białego jest troską naczelną. Ma ona być osiągnięta przez wytworzenie właściwej solidarności narodów kolorowych, przez ich przyjaźń i współpracę. Środkiem umocnienia tej niezależności będzie walka o dalsze rozszerzenie praw suwerennych, przekreślenie upośledzeń rasowych, zwalczenie pozostałości kolonializmu. Premierzy Indii, Pakistanu, Ceylonu, Indonezji i Birmy zobowiązują się w swoim komunikacie "do stałego poparcia żądań narodów Tunisu i Maroka dotyczących ich niepodległości i słusznego prawa do samookreślenia".

W sumie, wyniki narad azjatyckich premierów w Indonezji są dla świata wolnego na pewno niepomyślne. Nie są to jeszcze fakty nieodwracalne, ale w każdym razie poważne ostrzeżenia. Mgliły program koczowniczej będzie w sposób nieunikniony i nieublagany przetrząsał szeregi zwolenników i poplecników Zachodu. Neutralizm państw azjatyckich w walce z komunizmem jest bądź co bądź bardziej uzasadniony, niż skłonność do neutralizmu niektórych państw zachodnich. Polityką swoją świat ludzi białych ciągle uczy, że dbać należy nade wszystko o własny, możliwie bezpośredni, interes. Nauka nie idzie ponoć w las i — odzwierciadlona w programie państw Azji — daje obraz narastających i tam komplikacji.

W. J. G.

SPRAWA ROKU MICKIEWICZOWSKIEGO W UNESCO

Dokończenie ze str. 1-ej kiewczu: polską przygotowuje Polskie Tow. Naukowe w Londynie, angielską wydaje się w Stanach Zjednoczonych pod redakcją prof. Lednickiego. Rzecz jasna, jest to tylko mała część tego, co należałoby zrobić.

Jeżeli w wyniku polityki pojałtańskiej stworzono taki układ stosunków w organizacjach międzynarodowych, że w dziedzinie kultury ujarzmionych narodów organizacje te stają się organem, mającym służyć komunistycznej propagandzie, to rzecz jasna, trzeba coś przeciwstawić propagandowemu wykorzystywaniu uczuć narodów ujarzmionych w ogólności, a Mickiewicza w danym konkretnym wypadku. W przeciwnym razie, przy okazji przeciwstawiania się komunistycznej robotce od razu utracą się w ogóle potrzeby kulturalne ujarzmionych narodów, raniąc ich uczucia, a także zubożając całą zachodnią kulturę.

Dość trudno to pogodzić z zapewnieniami, że uważa się Polskę za kraj należący do t. zw. świata zachodniej cywilizacji. Trzeba bowiem wówczas choć odrobnie wiedzieć, dlaczego Polska do tego świata należy, trzeba przynajmniej starać się coś na ten temat powiedzieć.

Niestety, w tej dziedzinie panuje ogromna dysproporcja między wysiłka-

mi komunistów a świata wolnego. — Musimy śmiało powiedzieć, że z okazji roku Mickiewiczowskiego ukaże się w Rosji mnóstwo wydawnictw, poświęconych naszemu poetce, w wielu językach. Rzecz jasna, będą to prace tendencyjne, Mickiewicz będzie oceniany, wiemy o tym. Ale tym niemniej hałas propagandowy koło Mickiewicza "à la russe" będzie poniekąd ślebodzą uczuciom narodowym Polaków w kraju — a może i za granicą.

Wydać się nam nie od dziś, że Mickiewicz w świecie zachodnim, a zwłaszcza anglosaskim nie zdobył sobie nawet u znawców literatury należnej mu pozycji. Nie ma na to poniekąd rady, wiadomo jak trudno oddać w przekładzie moc i piękno jego poezji. Ale Mickiewicz był nie tylko poetą, był jednym z najwybitniejszych wódzów duchowych ubiegłego stulecia, nie tylko wśród Polaków. Tak się wydaje nam i nie tylko nam — bo ostatecznie mogliśmy się mylić z uwagi na nasze ambicje narodowe. Jedno wiemy jednak na pewno. Poezja naszego Mickiewicza była w ubiegłym stuleciu czynnikiem wywierającym wpływ ogromny na postawę całego narodu. Narod ten dzielił także nie chce się zadowolić odepłanymi frazesami z okazji 3 maja, czy "Piłaski day", ani też standardyzowaną propagandą wiecznie tych samych banałów, ale chce widzieć przynajmniej odrobinę troski o to, co w jego dorobku istotne, o to, co na dłuższą metę decydująco wpływa na jego oblicze.

Gdyby spece od propagandy wiedzieli coś o Mickiewiczu, to pamiętaliby, że woda (chlorowana dla higieny) w miejskich rurach przestanie ciec, gdy wyschną źródła w górach. Obecnie znosi się — powiedzmy to sobie jasno — na to, że kraj długo jeszcze pozostawał będzie pod wpływem propagandy komunistycznej. Naszym zadaniem na emigracji jest wykazać, że w warunkach wolności kultura polska może się rozwijać swobodnie, czerpiąc zarówno ze swych tradycji, jak z zapładniających wpływów twórczości wolnych narodów. Dobrze się stało, że moje zadania w tej dziedzinie staramy się spełniać. Żle się dzieje, że wysiłki te nie uzyskują należnego poparcia, a czasami spada na nas trudne zadanie odrabiania cudzych zaniedbań i niezręczności.

Nie chodzi tu tylko o kraj. Chodzi tu także o emigrację. Różne wiadomości, jakie mnie dochodzą, zdają się potwierdzać obawę, że w niedługim czasie będziemy mieli do czynienia z nową ofensywą polityczno-propagandową, skierowaną ku emigracji. Ma ona wyzyskać nastroje zniechęcenia, czy nawet beznadziejności, jakie z różnych powodów zdają się dziś rozprzestrzeniać wśród emigracji.

Wojciech ZALESKI.

Tu właśnie zbliżamy się do sedna sprawy. Miesięcznik "Nowe Drogi" — teoretyczny organ kompartii, cały artykuł wstępny poświęcił, w numerze grudniowym, tej właśnie sprawie, nie wymieniając — rzecz godna zastanowienia — żadnego nazwiska. Czytamy że Bezpieka zanadto się starała; że mylnie uważała, iż wielka ilość aresztowań świadczy o godnej pochwały gorliwości; że wielu "obywateli" całkowicie niewinnych dostało się pod klucz z powodu "braku kontroli partyjnej nad działalnością organów bezpieczeństwa." Z czego wynikać by miało, że to nie "Partia" szykanowała w niemożliwy sposób całą ludność, a tylko podkomendni Radkiewicza, i to — wbrew partii, a nie na jej rozkaz!

Trudno się powstrzymać od pójścia na całość "sprawy Radkiewicza" z rozwojem sytuacji międzynarodowej, w szczególności — układami paryskimi! Mołotow zapowiedział, w imieniu całego sowieckiego bloku, że ratyfikacja tych układów "zblży możliwość wojny". Po tamtej stronie żalaznej kurtyny powiedzenie to traktują serio. Komuniści zdają sobie sprawę, że trudno im wojować gdy się ma własną ludność zdecydowanie przeciw sobie. Trzeba więc — i to nie tracąc czasu — uczynić gest, który by zjednał sympatie, a przynajmniej skłonił do neutralności. Takim gestem pojedynczym ze strony "rządu" warszawskiego, jest i przewiecenie Prymasa do Warszawy (co kładzie kres pogłoskom o jego wywiezieniu z głąb Rosji), i oficjalne potępienie metod Bezpieki, i uwolnienie dość dużej liczby aresztowanych "niesusznie" (przez co, jak zresztą formułują "Nowe Drogi" — "pchało się w ręce wroga ludzi, których możemy i powinniśmy pozyskać dla naszej sprawy").

Takie widowiskowe "złagodzenie kursu" było koniecznością również i ze względu na coraz bardziej tragiczną sytuację gospodarczą, w szczególności stan zaopatrzenia miast w żywność. Nie mogąc dostarczyć mięsa i masła, reżym, by uniknąć spotęgowania niezadowolenia, musi iść na rozluźnienie obręczy policyjnego ucisku.

Jest to jednak tylko posunięcie taktyczne, a wcale nie jakaś przemiana w kierunku "zachodniej" demokratyczności. O zejściu z zasadniczych pozycji komunizmu nie ma najmniejszej mowy. Dowód: nawojuje się do jeszcze bardziej bezwzględnej walki z "wrogiem klasowym", do jeszcze większej "czujności"; bo — jak rozumują "Nowe Drogi" — "emigracyjny bank ruci" stają się tym bardziej niebezpieczni, im mniej znajdują oparcia w społeczeństwie krajowym, im ściślej jest więź pomiędzy "ludem" i "władzą ludową", im większe ludność ma do tej władzy zaufanie! A ponieważ to "zaufanie" staje się pono powszechne — trzeba tym energiczniej tropić

"szpiegów amerykańskich polskiego pochodzenia".

"Sprawa Radkiewicza" jest wyrażnym wskaźnikiem zachwiania wiary reżymu w swoje siły, w możliwość narzucenia swego bezwzględnie dyktanta społeczeństwu, wyrazem obaw o to, co może się stać w wypadku zbrojnego starcia bloku komunistycznego z Zachodem. Dalsze losy osobiste Radkiewicza wskażą, czy reżym uzna, iż obecne rozluźnienie pełni na szty społeczeństwa wystarczy, czy też może wskazanym będzie, dla zdobycia sympatii ludności... zacisnąć pętlę na szyi choćby jednego reżymowego dygnitarza.

Wiktor JUNOSZA.

"SIŁA Z NARODU WYCIĄGNIONA"

Dokończenie ze str. 1-ej.

swoje szlany, tradycje i swe naj ważniejsze instytucje, a także polską myśl militarną, która nadążałaby za rozwojem współczesności.

Ta wiara i te starania są żywe jeszcze dziś i muszą pozostać żywe i nadal, na trudny do przewidzenia okres.

Dla tego celu Polskie Siły Zbrojne, jako jeden z organów państwowych, jak również wszyscy byli lub przyszli żołnierze, marynarze i lotnicy osobiście muszą posiadać trwałą świadomość i niezachwiane poczucie, że ich moralna gotowość i ofiarność znajduje oparcie o istnienie i żywą działalność polskiego kierownictwa politycznego oraz że ono z kolei opiera się o zaufanie możliwe najszerzego ogółu Polaków; przynajmniej tych, którzy mają możność wyrażania swego poglądu w sposób wolny i nieskrępowany.

Nowoczesne siły zbrojne są bowiem "siłą z Narodu wyciągnięta", jak wyrażała to już Ustawa Majowa, a Państwo Polskie — zgodnie z ostatnią Konstytucją — jest "wspólnym dobrem wszystkich obywateli", a więc i tych, którzy mają zę do Państwa walczyć z bronią w rękach.

W imieniu Polskich Sił Zbrojnych, jako jednego z organów państwowych, oraz w imieniu wszystkich żołnierzy, marynarzy i lotników, którzy w Kraju czy na obczyźnie nie pozostają wierni zasadom niepodległości oraz ciągłości opartych o demokratyczne podstawy władz państwowych, mam zaszczyt złożyć Dostojnej Radzie, jako tymczasowemu organowi zwierzchniemu, gorące życzenia, by jej prace i wysiłki doprowadziły do jak najlepszych wyników dla dobra całej Rzeczypospolitej Polskiej, a tym samym i dla Jej Sił Zbrojnych.

Listy do Redakcji

"NIE MOGĘ OPRZEĆ SIĘ PRAGNIENIU ABY POGRATULOWAĆ"

Wielce Szanowny i Drogi Panie Redaktorze,

Nie mogę oprzeć się gorącemu pragnieniu aby serdecznie pogratulować tak obszernego, ciekawego i starannie przygotowanego numeru "Syreny" na święta Bożego Narodzenia i Nowy Rok 1955.

Aktualne i liczne artykuły, b. ciekawe i dobre zdjęcia fotograficzne i tak zawsze oczekiwany, bogaty w treść dodatek liter-naukowy przynoszą naprawdę zaszczyt całemu zespołowi redakcyjnemu.

Szczęść Boże w 1955 roku.

Łączę wyrazy szczerzego szacunku

Mieczysław PIEKARCZYK.

Londyn, 6. I. 1955.

DLA ŚCISŁOŚCI...

Szanowny Panie Redaktorze, W Dodatku Literacko-Naukowym "Syreny" nr 10 z dnia 25. 12. 1954, w dziale "Rozmaitości" przeczytałem tece Polskiej w Paryżu, w salach Muzeum Mickiewicza, obrazie Walentego Wańkowicza "Adam Mickiewicz na Judahu skale".

Dla ścisłości chciałbym dodać, że Wańkowicz namalował ten obraz w 2 egzemplarzach, z których drugi znajdował się w Warszawie, stanowiąc własność ciotki mojej z Broel-Platerów Stefanii Leonowej Wańkowiczowej. Co się stało z tym obrazem w czasie Powstania Warszawskiego, nie wiem.

Łączę wyrazy szacunku

Gustaw LUBIENIECKI.

Monachium, 6. I. 1955.

Wiadomości wojskowe

STANY ZJEDNOCZONE. — Prezydent Eisenhower odczytał przed połączonymi Izbami amerykańskiego Kongresu swe orędzie "o stanie Unii", w którym przedstawił swoje wytyczne planowania wojskowego. Zdaniem prezydenta, konieczne jest zapewnienie możliwości natychmiastowego potężnego przeciwdziałania w wypadku ataku; dalej — unikanie operowania swych nadziei na jednej tylko bronii i na jednej tylko koncepcji strategicznej; niezbędne jest również zaopatrzenie zarówno sił lądowych, jak też lotniczych i morskich w broń atomową; konieczne są pewne przesunięcia sił, podjętowane troską o ich koncentrację; wreszcie trzeba zapewnić realizację programu zbrojeń z roku na rok.

Ponieważ — jak donosiliśmy przed tygodniem, pewne skurczenie stanu liczebnego sił lądowych wywołało zaniepokojenie opinii publicznej, Prezydent poruszył i tę sprawę, unikając jednak podania motywów decyzji. Oświadczył tylko, że "plany obronne opracowane zostały pod jego osobistym kierownictwem i po długich studiach", biorąc przez to całą odpowiedzialność na siebie i żądając zaufania do siebie, jako do wodza.

Warto zaznaczyć, że niemal równocześnie z otwarciem sesji Kongresu — ogłoszony został opracowany pod kierunkiem gen. Ridgway'a nowy regulamin armii amerykańskiej, który stwierdza, że "siły lądowe stanowią element decydujący struktury wojskowej".

Czy oznacza to istnienie pewnej rozbieżności zdań pomiędzy Pentagonem a Białym Domem (co wydaje się mało prawdopodobnym), czy też... nie wszystko się głośno mówi, co się w gabinetach sztabowych decyduje?

WIELKA Brytania. — Zasada "natychmiastowego odwetu", którą prezydent Eisenhower postawił na czele swego programu wojskowego, prze-

jęta została również przez sztab brytyjski. Postanowił on dać pierwszeństwo potężnej flocie wielkich bombowców odrzutowych, zdolnych do zrzucania bomb atomowych. W związku z tym, rząd brytyjski dąży do stworzenia wspólnego amerykańsko-brytyjskiego dowództwa lotniczych sił strategicznych.

FRANCJA. — Francja wysunęła ostatnio projekt utworzenia ponadpaństwowego "atlantyckiego" organu, którego zadaniem byłoby uzgadnianie programów zbrojowych poszczególnych państw paktu. Projekt ten doznał chłodnego przyjęcia.

OBRONA NOWEGO JORKU. — Wokół Nowego Jorku ma powstać 20 stanowisk dla baterii przeciwlotniczych, strzelających pociskami kierowanymi typu "Nike". Są to 8-metrowe pociski, rozwijające szybkość większą od dźwięku i same się kierujące automatycznie w kierunku celu.

REKORD. — Amerykański bombowiec typu B-47, zaopatrzone w 6 silników odrzutowych, ustanowił nowy rekord, przelatując bez lądowania 33.600 km. w 47½ godzin, to znaczy z przeciętną szybkością 656 km. na godzinę.

DALEKI WSCHÓD. — Admirał Radford, szef połączonych sztabów amerykańskich, odbył ostatnio podróż po krajach Dalekiego Wschodu. Owiędził on Formozę, Południową Koreę i Japonię, przeprowadzając wszędzie rozmowy, dotyczące zagadnień strategicznych, dotyczących obrony tych krajów.

Południowa Korea otrzymała od Stanów Zjednoczonych 16 wielkich samolotów transportowych typu C-45.

Chińskie lotnictwo nacjonalistyczne zrzuciło nad terytorium Chin mnóstwo ulotek, wzywających ludność do walki przeciw komunistom. Wszystkie samoloty wróciły szczęśliwie do swych baz.

ś. † P.

Józef Handt

kapitan-audyt, urodzony 2. IX. 1891 we Lwowie, zmarł, po ciężkich cierpieniach, w dniu 20 grudnia 1954 w Hyères (Var).

Pogrób odbył się w dniu 22 grudnia 1954 na cmentarzu Hyères.

W dniu 14 stycznia 1955 (piątek), o godz. 8 rano, odbędzie się w Kościele Polskim w Paryżu nabożeństwo żałobne za spokój duszy Zmarłego.

O tych smutnych obrzędach zawiadamiają przyjaciół i członków SPK pogrążeni w smutku

ZONA
i KOŁO SPK PARYŻ.

Odpowiedzi Redakcji

P. Aleksander Pawlina, Aubervilliers. Dziękujemy za list. Całkowicie zgadzamy się z Panem, że pióro w ręku wariata — to niebezpieczna rzecz. Sądzimy że tego rodzaju choroby nie leczą żaden z dotychczas znanych w medycynie środków. A w ogóle — najlepiej nie czytać tego rodzaju pism.

P. St. Maćwicki, Verdun. Dziękujemy za nadesłane wiersze. Możemy wydrukujemy.

Umrzeć nie chcą

Pod tytułem "Umetri nocejo" ("Nie chcą umrzeć") ukazała się w Celju (Słowenia) w r. 1930, t.j. w 10 rocznicę sfalshowanego przez Austriaków plebiscytu, powieść znakomitego słoweńskiego pisarza Iwana Preglja, osnuta na tle walki Słoweńców w Karyntii o zachowanie narodowego bytu.

Umrzeć nie chcą po dziś dzień mieszkańcy tej słowiańskiej ziemi, którą napróżno stara się im wydrzeć odwieczny wróg, i pracą oświatową, społeczną, kulturalną świadczą światu, iż żyją.

Zagadnienie Karyntii (po słoweńsku: Koroska) jest problemem nie tylko ścieśle słoweńskim, ale i środkowo-europejskim. Historycy niemieccy próbują udowodnić, iż Karyntia, jak zresztą i większość ziem słowiańskich, była zawsze germańską i jeszcze za czasów rzymskich zamieszkała przez germańskie plemiona. Wykopalska archeologiczne udawadniają jednak coś zupełnie przeciwnego.

Historyk Jordanes w r. 400 po Chrystusie nazywa krajem pomiędzy rzekami Anizą (niem. Enns) i Adizą (po włosku Adige) Suavia, t.j. kraina Słowian. Opierając się na Jordanesie, możemy powiedzieć, iż już w 400 r. po Chrystusie jest w historii po raz pierwszy wzmianka o południowych Słowianach. Następną wzmiankę znajdujemy u bizantyjskiego historyka Prokopiosa (De bello gothico), który podaje, iż w 512 r. germańskie plemię Herulów przedarło się do italskich granic przez ziemie słowiańskie, a więc i przez dzisiejsze Słowenie. W r. 564 z Panonii (dzisiejsze Węgry) przedostało się do Włoch plemię germańskie Longobardów, a w ślad za nimi z Karpat kilka plemion słowiańskich, których dopływ wzmocnił autochtoniczną na słowiańską ludność zamieszkałą te tereny.

Już w kilka lat później Słoweńcy dali się we znaki swym bawarskim i włoskim sąsiadom. Gdy w r. 592 Bawarczycy wpadli na tereny słowiańskie, nie tylko zostali pobici, ale Słoweńcy ścigali ich aż na terytorium bawarskie, gdzie spalił kilka miast. Znaczenie słoweńskie tak wówczas wzrosło, iż o pomoc Słoweńców zabiegał król Longobardów Agilulf, który w 603 roku z pomocą wojska słoweńskiego zagarnął rzymskie miasta Cremonę, Mantwę i Borexillus (dzisiejsze Breśnia).

Pod rządami mądrego i walecznego księcia Valuka, około 627 r., zawiązali Słoweńcy federację z Czechami i Serbami Lużyckimi, trwającą do r. 658. Jak wiadomo, na czele tego związku stał król Samo, który wg. bawarskiego historyka Koch-Sternfelda miał pochodzić ze słoweńskiej Karyntii.

Rozwojowi Karyntii przeszkodził napad Awarów. W obliczu niebezpieczeństwa, słoweński książę Borut r. 749 był zmuszony zawrzeć układ z Bawarią dla uzyskania jej pomocy przeciw następnikom. Skutki tego układu okazały się fatalne, gdyż od tego czasu Niemcy zaczęli rościć pretensje do Karyntii, trwające do dnia dzisiejszego.

Do r. 906 Karyntia istniała jeszcze jako autonomiczne państwo w ramach państwa Karola Wielkiego, później jednak Niemcy usunęli słoweńskich książąt wprowadzając na ich miejsce swoich. Została więc otwarta droga do kolonizacji, a co za tym idzie — do stopniowego wynaradawiania ludności miejscowej. Słoweńcy, pozabawieni przywódców, topili się coraz bardziej w morzu niemieczyzmy.

Dopiero w r. 1848 "Wiosna Ludów" przyniosła Słoweńcom w Karyntii nowe nadzieje; w tym roku, wśród karyntnych Słoweńców, o których Niemcy twierdzili uparcie, iż już nie istnieją, zaczyna pod wpływem prądów rewolucyjnych powstawać odrodzenie świadomości narodowej. W 1851 r. kilku słoweńskich patriotów w Celovcu (niem. Klagenfurt) tworzy oświatową organizację Družbę św. Mohoria, która podczas swego stuletniego istnienia daje małemu słoweńskiemu narodowi ponad 20 milionów książek w języku ojczystym. W r. 1938, po przyłączeniu Austrii do III-iej Rzeszy, malicyli co prawda okupanci w Karyntii tylko 4.000 Słoweńców, po upadku jednak hitlerowskich Niemiec już 130.000 Słoweńców przynależało do swej przynależności narodowej.

Stolica Karyntii, Celovec z ludnością do połowy 19-go w. w olbrzymiej większości słoweńska, stanowi centrum jej życia kulturalnego i politycznego. Wskutek usilnej germanizacji środek miasta uległ niemieccyzacji, przedmieście jednak i okolice pozostały rdzenie słoweńskie. Pomimo szkół dwujęzycznych, pomimo tego, iż na parafiach osadzani byli często niemieccy księża nie znający języka słoweńskiego, garstka działaczy słoweńskich, nożących niejednokrotnie obce nazwiska, ale wyrosłych na ziemi koroskiej i w których piersiach biło gorące serce, nie ustawało w walce o swój naród. Karyntia dała Słoweńcom dużo wartościowych jednostek, że wymienię tu tylko biskupa Ljubljany ks. dr Rozmana (przebywającego dziś na emigracji), polityków braci Einspielerów, posła do wiedeńskiego parlamentu Gra fenauera, wybitnego teologa, zamordowanego w r. 1942 przez komunistów słoweńskich ks. dr Ehrlicha, lingwistę Janezica, poetów Majarja i Jarnika, malarza Pernata i wielu innych.

Stare dokumenty przechowywane w Celovcu, styl domków chłopskich, drewnianych kościółków i kaplic, znajdujących się w miejscowości Gospa Sveta ka-

mienny tron — symbol państwowości słoweńskiej — na którym zasiadali tyśiąc lat temu nowoobrani książęta słoweńscy, by przyjmować hołd od swych poddanych — to wszystko świadczy o słowiańskości tych ziem.

Zwyczaj karyntnych Słoweńców, tak pokrewne ogólnosłowiańskim, świadczą najlepiej o tym, że ziemie te zajmowali od najdawniejszych czasów Słowianie.

Weźmy np. palenie ognisk t.zw. kerst w wigilię św. Jana, panujący w zach. Karyntii zwyczaj wróżb w wieczór Sylwestrowy lub w wigilię Bożego Narodzenia, przed pasterką. W Karyntii wróżby te nazywają trunsvanja; przypominają one sposób wróżenia w Polsce w wigilię św. Andrzeja. Czyż karyntka Perhta, Perta lub Peltrat, t.j. dziewczyna z maską zwierzęcia (kozła lub jelenia z rogami), wdrująca z koleśnikami od domu do domu w okresie Trzech Króli nie posiada cech wspólnych z naszym turonim, który odwiedza również w tym okresie w gronie koleśników polskie domy góralskie? Różnica polega tylko na tym, że w Polsce turonim jest chłopiec. W Karyntii uroczyste obchodzony jest dzień św. Szczepana (26 grudnia). — Dzień ten wiąże się z następującymi zwyczajami: jazda wozami i konno w pole lub do lasu, jazda konno do kościoła, przy czym konie są ozdoblone wstążkami, puszczanie krwi koniom, ofiarowywanie świec do kościoła, oraz drewnianych lub woskowych koników w kościele i wreszcie święcenie wody, soli i owsa. Przypomnijmy sobie, że w dzień św. Szczepana istnieje również wśród naszych górali zwyczaj chodzenia "podłużników", którzy rozsypują owies po chatkach i osypują nim mieszkańców, skandując:

Na szczęście, na zdrowie,
Na to Boże Narodzenie,
Zeby się darczyło w oborze, komorze
Daj Panie Boże!

Jednym z ciekawych zwyczajów, panujących w Karyntii wśród Słoweńców jest stehvanje. Stehvanje obchodzone jest w okresie Zielonych Świątek. Stehvanje i visoki rej (taniec) pod narodowym drzewem Słoweńców — lipą, sięga jeszcze pogańskich czasów, kiedy plemiona słowiańskie czliły drzewa i przebywające w nich bóstwa. Stehvanje polega na tym, że chłopcy na koniach ubranych w barwne wstęgi, jadąc galopem, usiłują żelaznymi kopiami rozbić beczkę osadzoną na drewnianym drągu po prawej stronie drogi, którą jadą. Chłopak, który jednym uderzeniem rozbił całkowicie beczkę i złapie na kopię obręcz, zostaje ogłoszony "stehvavskim mojestrem" i otrzymuje, jako nagrodę, piękny wieniec z rąk młodej dziewczyny. Zawody kończy t. zw. visoki rej pod lipą. Rozbite beczki — stehvanje — jest pamiętką zwycięstwa Słoweńców nad Turkami w 1478 r. nad rzeką Ziljā, w Karyntii. Głowę zabitego dowódcy tureckiego zawieszono wówczas na drągu. Wg. legendy beczka ma przy pominać okrytą turbanem głowę Turka. Mimo woli nasuwa się tu pewna analogia z Łajkonikiem krakowskim.

Przykładów wspólnoty obyczajów mogłabym przytoczyć znacznie więcej. Świadczą one o przynależności Słoweńców w Karyntii do wielkiej rodziny narodów słowiańskich, mimo wrogiej propagandy, starającej się podać w wątpliwość ich słowiańskie pochodzenie.

S. Lubieniecka-Pistivkova.

List Noworoczny ks. arcybiskupa J. Gawliny

Dokończenie ze str. 1-ej.

Właśnie teraz upływa 300 lat, odkąd Matka Najświętsza natchnęła swego wiernego sługę O. Augustyna Kordeckiego do obrony świątyni przeciwko przemocy wroga. Na nie nie zdała się przewaga wojska i technika inżynierów nieprzyjacielskich; ni groźba, ni szturm, ni głód, ni podstęp nie zdolali zniżyć ducha skromnego zakonnika, który wówczas z łaski Matki Bożej stał się bezwiednie naczelnym wodzem Polski, który wśród gradu kul prowadzi spokojnie procesję teoforyczną po murach oblezionej twierdzy, który przykładem swoim poderwał obrońców i wreszcie cały Kraj do odporu, do walki, do zwycięstwa.

Trzysta lat minęło, ale jakże żywa jest pamięć o obronie Częstochowy! Idźcie do Castel Gandolfo, a zobaczycie w kaplicy papieskiej wspaniały fresk, przedstawiający Kordeckiego w walce z najeźdźcą, a na całym okręgu ziemi, dokąd stopa emigranta naszego dotarła, zobaczycie, czy to w Ameryce, w Brazylii i Chile, czy w Turcji, Mezopotamii, nie mówiąc już o krajach Europy, czcigodne oblicze Pani Jasnogórskiej, uśmiechające się do pielgrzymów polskich.

Drugiego Kordeckiego znalazła Matka Boska Częstochowska w Ojcu św. Piłsudskiego, który na wieść, iż hitlerowcy odważyli się sztychować z naszego kultu do Jasnogórskiej Pani, w Encyklice "Intravescitibus malis" z 1937 r. razem z Biskupami i wiernymi tego narodu, który Maryję jako Królową Korony Polskiej uwielbia, i dia wyrażenia również własnej Swęj czci wobec całego świata za obryzaniem napiętnował ten bluźnierczy postęp, który, niestety, u narodu pretendującego do miana kulturalnego bezkarnie uszedł.

II.

Obrona Częstochowy krzepi dziś serca polskie szczególną mową przykładu dziejowego. Gdy mianowicie wszystkie twierdze legły, gdy król, jedyny legalny władca Rzplitej, za granicę uciekał, gdy rozpacz zalała się w sercach, a zdrada czyhała na rozdrożach, wybiła godzina Matki Najświętszej.

Położenie takie w swej groźbie powtarza się na oczach naszych. A więc: Polska leży pod okupacją; wiadomości z Kraju są coraz groźniejsze. Wśród rodaków na emigracji panuje przynębnienie i ból. Zdrajcy spełniają to, co głosiłem w Brompton Oratory na obchodzie 30-lecia Cudu nad Wisłą,

obarczając odpowiedzialnością za konieczność Zjednoczenia i Prezydenta Rzplitej i przywódców stronnictw. (Każde wówczas, niestety, nie opublikowane z powodu rozlicznych trudności stawianych przez zainteresowane czynniki).

Coraz bardziej wylania się naga prawda, kto dba o dobro Polski, a kto o swą własną korzyść. I znów, jak często wśród nas, mała garstka sprytnych egoistów wyprawia swoje harce na tym cierpliwym tronie narodu polskiego, który nie wie jak sobie poradzić.

Przed 300 laty zdawało się, że nie ma ratunku dla Polski. Jedynie Jasna Góra ostała się, ale według wszelkich rachub ludzkich powinna i ona być paść szybko. Czymże bowiem była ona w porównaniu z potęgą najeźdźcy, który opanovał już całą Polskę? Małym i śmiesznyk w swym uporze dzieckiem. Tymczasem, staje się rzecz nie do pojęcia: Dawid polski pokonał Goliata, zwycięstwo bez szczególnej ingerencji Matki Bożej nie do pomyślenia. Pani Jasnogórskiej obroniła gród, świątynię i Polskę. Ona była natchnieniem obrony. Ona zjednoczyła Polaków.

Podobnej łaski doznaliśmy również podczas Cudu nad Wisłą.

Czy i teraz wyratuje nas ze srogich terminów moc Królowej Anielskiej?

Sądzę, że skoro Ojciec św. raczył ogłosić święto ogólnego "Królestwa Maryi", Matka Najświętsza przypomniała sobie chętnie, że narodem, który przed wszystkimi innymi pośpieszył, by zaoferować Jej swoją koronę, był właśnie nasz naród polski. Toteż nie wypuścił nas Królowa nasza spod Swęj opieki, owszem, jeszcze ją spotęguje.

Czy jednak — i to jest pytanie, które mnie dręczy — nie pojmujemy pomocy Bogarodzicy zbyt jednostronnie, w ten sposób, że poza naszą modlitwą wszystko inne pozostawiamy Jej samej do obmyślenia i przeprowadzenia? Czy nie żądamy od Niej zbyt wiele, a od nas samych zbyt mało?

Otóż Matka Boża ma prawo spodziewać się po nas, że w tym tysiącu lat staliśmy się już dziećmi dorosłymi, mądrymi i odpowiedzialnymi za nasze zachowanie.

Gdy się chce być "obozem w szyku silnym", a nie tylko atutem w ręku innych, należy zanalizować położenie i strzec się wpływów obcych agentów, które chociażby za czasów "Potopu" pod sztandarem "pnącego się słońca" Polse zburzy gotowały.

Gdy się chce pomóc Krajoowi, a nie tylko szafować słowem "Ojczyzna"

S. † P.

Dnia 4 grudnia 1954 zmarła we Wrocławiu, po długich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzona św. Sakramentami, przeżywszy 77 lat

Ludwika z Szymańskich Nowosadowa

wdowa po lekarzu, matka red. Witolda Nowosada, członka Zarządu Oddziału Francja SPK.

Nabożeństwo żałobne za spokój Jej duszy odbyło się dnia 4 stycznia w Kościele Polskim w Paryżu.

Zarząd Oddziału Francja SPK — składa redaktorowi Witoldowi Nowosadowi i osieroconej Rodzinie w Kraju wyrazy szczerzego współczucia.

ZARZĄD ODDZIAŁU FRANCJA SPK.

SYNDYKAT DZIENNIKARZY POLSKICH WE FRANCJI SKŁADA KOL. WITOLDOWI NOWOSADOWI WYRAZY NAJSERDECZNIEJSZEGO WSPÓLCZUCIA Z POWODU BOLESNEJ STRATY, JAKA GO DO TKNEŁA.

Józef RELIDZYŃSKI

Na wzięcie Warszawy

Dziesięć lat temu —
17-go stycznia 1945-go roku
wojska sowieckie
wkroczyły do Warszawy.

Huczę w Moskwie armaty na święto:
wzięta... wzięta... wzięta...
Nieugięta, zawzięta,
zmora krwawa —
WARSZAWA!!!

„Nareszcie... nareszcie
jesteśmy w tym mieście
przeklętym!”...
„Rewanż za czarny rok dwudziesty!”...
car na Kremlu śle manifesty —
urrall urrall urrall!

Huczę w Moskwie armaty na święto:
wzięta... wzięta... wzięta...
A w Warszawie podzwonnej,
nie kwiatami dziś wonnej —
w trupim czadzie, w mgłę bladej
defilada —
defilada czerwona...
„Jesteśmy... jesteśmy... jesteśmy...
urrall urrall urrall!”

W trzewiach dymiących zgłiszczy
pomocny wicher świszczący,
i wieści głód i mór
czarnego plectwa chór.
Upiornych ulic matnią,
brudami kót armatnich,
po gruzach, w czołgów chrzęście,
wleczę się w ślad
NIESZCZĘŚCIE...
„Zginęła krwawa zmora,
urra brzmi nasze ninie;
korowód żywych mar
pokażem pięknie w kinie —
daj operatora!
rad będzie krasny car...”

Uśmiechnąć się — statysty! /
kwiaty do rąk statystom! /
ustroić w kwiaty czołgi! /
melodię zagrać „Wolgi”!...
Robota będzie czysta.
Baczność!... ludzie i duchy —
aparac —
aparac w ruchul...
— — — — —

Huczę w Moskwie armaty na święto:
wzięta... wzięta... wzięta...
A w Warszawie podzwonnej
defilada czerwona —
urrall... urrall... urrall!!!

Huczę radio londyńskie na świat:
„Wolna... wolna... wolna...
WARSZAWA,
stolica sławna —
all right!”...
Speaker się omal nie zadławi:
„Nareszcie... nareszcie...
z Polski są dobre wieści —
Porządek panuje w Warszawie!”...
„Wiwaty i kwiaty...
Śnieg zasypał gruzy i trupy,
śnieg zasypał graniczne stupy —
all right!”...
Huczę radio londyńskie na świat:
„Wolna... wolna... wolna...”

Błyszczą krwawo w mgłę gwiazdy Kremlina...
grzm. w eterze na wszystkich falach:
„Hallo, hallo,
ludy Europy!
Polska — patrzcie ino —
cała się nam otworzy!”...
— — — — —
Huczę wiatr po warszawskich ruinach:
Boże... Boże... Boże...
Józef RELIDZYŃSKI

trzeba zwrotnie nastawiać na kierunek polski, a nie na tory wygodne dla siebie, lud zgłoda obcych.

Toteż wielką klęską roku ostatniego jest pogłębienie rozbięcia naszej emigracji. Wysiłek zjednoczenia na razie zawiódł. Śmienie polskie zostało ostatecznie zmacone i stanęło na bezdrożu.

Trzeba przypominieć obu stronom słowa Traugutta: „Dla nas władza jest aktem poświęcenia, a nie ambicji”.

Katolicy zaangażowani politycznie mają do spełnienia następujące obowiązki:

a) Dążyć jak najusilniej i najroztropniej do urzeczywistnienia zjednoczenia w formie najszerszej, nie wykluczając możliwości żadnego Polaka do brej woli z porozumienia narodowego. Fakt że każdy pewną część winy ponosi, bez wątpienia ułatwi przywódcą spełnienie tego prostego obowiązku względem Ojczyzny.

b) Wszyscy winni dbać o to, by Kościół nie był wciągany w rozbięcie polityczne, aby z jego męczeństwa w Kraju nie czyniono tylko atutu do własnej akcji, a dbać także o to, by rzeczywista reprezentacja narodowa miała katolików uświadomionych i żyjących pełnym życiem religijnym. „Bo Ojczyzna na katolickiej wierze jest budowana. Nie ruszać tego fundamentu, bo stare budowanie zarysuje się i runie”. (Skarga).

c) Fundament ten trzeba wzmocnić. Toteż pomoście pozytywnie duszpasterstwem waszym, w ich pracy, duszpasterstwem, którzy tak ofiarnie strzegą najdroższego skarbu waszego: wiary, czystości obyczajów, godności narodowej.

d) Pamiętajcie o swej mowie ojczystej. Kto zrywa z językiem ojczystym i nie przyswaja go dzieciom swym, ten zrywa z historią i tradycją narodu, zrywa z pieśnią i nabożeństwem rodzinnym, zrywa z całą przeszłością swoją. Utracana mowa ojczysta może stać się powodem utracenia wiary twojej, a to najświętsza twoja relikwia, to zdroj życia i zbawienia.

Uczyńmy więc co do nas należy, a wtedy dopiero spodziewamy się nowej pomocy Królowej naszej. Rocznica obrony Częstochowy zbliża się szybko. Na Boże Narodzenie chcemy ją uroczystie obchodzić, tym radośniej, im bardziej sami myślimy, rozważamy, decydujemy i czynym do ducha Kordeckiego się przyznajemy. Wtedy też w oparciu o potęgę ramię Najświętszej Panny będziemy świadkami Jej akcji ratunkowej. Ona nas zawiedzie na ścieżki Miłosierdzia Bożego. Naród przytulony do Niepokalanego Serca swej Królowej „wołać będzie, a Pan wysłucha; zawoła, a Pan odpowie: Oto jestem”.

„Błogosławiony lud, którego Bogiem jest Pan” (Ps. 143, 15) a „Królową Jego Matka Najświętsza” (Słowa Piusa XII z 31. X. 1942 r.).
AMEN.
† Józef GAWLINA,
Opiekun Emigracji Polskiej.
Rzym, Boże Narodzenie 1954 r.

CIEKAWOSTKI

DOKŁADNY CZAS

Czy mój zegarek dobrze chodzi? Aby na to odpowiedzieć, dotychczas trzeba było nastawić zegarek według jakiegoś czasu niezależnego, choćby radia i czekać przynajmniej 24 godziny, aby stwierdzić ewentualną różnicę. Jest to sposób przestarzały. Dziś można stwierdzić, o ile zegar się spieszy lub spóźnia — natychmiast, podobnie jak mierzy się temperaturę lub długość przedmiotów. Do celu tego służy specjalny elektroniczny regulator czasu, którego czołosek jest zgoła niewyobraźalna.

Badany zegarek umieszczają się wewnątrz specjalnego aparatu, który wzmacnia jego tykanie. Jednocześnie na ekranie ukazuje się plamka świetlna. Jeśli zegar jest doskonale wyregulowany, plamka pozostaje nieruchoma, jeśli jednak tykanie pozostaje w tyle lub wyprzedza normę o ułamek sekundy, plamka świetlna przechyla się natychmiast w prawo lub w lewo. Diagnostyka jest niezawodna i dokładna.

* *

STRADIVARIUS

Każdy słyszał o cudownych własnościach skrzypiec słynnego mistrza włoskiego Antoniego Stradivariusa, ich ton jest nieporównany, a nieliczne zachowane po dziś dzień instrumenty pochodzące z jego warsztatu, cenione są na wagę złota. Niejedni próbowali na próżno podrobić skrzypce wielkiego mistrza. Wśród znawców panuje przekonanie, że swe właściwości zawdzięczają one specjalnemu rodzajowi lakiery, którym pokryte jest ich wnętrze. Ostatnio chemicy zabrali się energicznie do analizy składu chemicznego lakiery, zeskrobanego starannie ze skrzypiec, pochodzących z warsztatu Stradivariusa. Stwierdzono, że włoski mistrz stosował skomplikowany system wielowarstwowego lakierowania. Na drodze analizy mikrochemicznej i spektrograficznej udało się wreszcie ustalić i odtworzyć skład używanych przeszło 250 lat temu lakierów do pokrywania instrumentów muzycznych.

„SYRENA” w każdym polskim domu!

Departament czy arrondissement ? Przyjemne... z pożytecznym

Dokończenie ze str. 1-ej
mal z pewnością, że gdyby tę ustawę poddało referendum, zostałaby przez naród odrzucona.

By podobnym zjawiskom zaradzić, w XIX w. narodziła się idea reprezentacji proporcjonalnej. Pierwszą wprowadziła ją Belgia w 1893, za nią poszły inne państwa. W Polsce zasadę proporcjonalności uwzględniła zarówno Konstytucja z 1921 r., jak i z 1935 r. Według tego systemu, wyborca głosuje na listy, z których każda otrzymuje proporcjonalnie taką ilość mandatów, ile głosów na nią padło. Przykład: 90.000 wyborców ma wybrać 6 przedstawicieli. Są zgłoszone dwie listy. Lista A zebrała 60.000 głosów, czyli 2/3, ma więc 4 mandaty; lista B zebrała 30.000 głosów, czyli 1/3, ma 2 mandaty. W systemie większości lista B nie miałaby żadnego mandatu. Obliczenia są zwykle bardziej skomplikowane i w niektórych ordynacjach trzeba się uciekać do słowno do wyższej matematyki.

Krytycy tego systemu zarzucają mu, że wyborca musi głosować na ludzi nieznanych, narzuconych mu przez sztab partyjny. Wprowadza on do parlamentu dużą ilość drobnych partii, które nigdy nie będą zdolne do wyłonienia silnego rządu. Tymczasem w systemie większości kandydat jest o wiele luźniej związany z partią i może dużo swobodniej kierować się własnym sumieniem i dobrem narodu. System większości eliminuje drobne partie. Na co zwolennicy proporcjonalności odpowiadają, że parlament wyłoniony przez system większości nie jest w stanie wypracować dobrego programu; tylko dobrze zorganizowana partia może go wypracować i forswarować.

Dyskusję na temat zalet i wad obu systemów można prowadzić w nieskończoność. W tej chwili we Francji nie tu leży istota problemu. Obecnie obowiązujący system reprezentacji proporcjonalnej, opartej o okręg wyborczy departamentu. Projekt rządu proponuje nawrót do systemu, który obowiązywał przed wojną, a w którym okręgiem ma być "arrondissement" z głosowaniem na jednego kandydata (sy-

stem większości). By zostać wybranym, kandydat musi otrzymać bezwzględną większość głosów. Jeżeli nikt jej nie otrzymał, następuje drugie głosowanie "ballotage" (w odstępie tygodniowym), w którym wystarcza większość względna.

Przed wojną system ten eliminował partię komunistyczną, która zbierała w całej Francji dużo głosów, natomiast w poszczególnych okręgach zostawała zwykle w mniejszości. Miała więc dużo mniej deputowanych niż obecnie. Nic więc dziwnego, że obecnie komunistami niesłychanie gwałtownie zwalczają ten projekt. Następnie, bardzo energicznie zwalczają go MRP, najsilniej — po komunistach — zorganizowana partia we Francji, która opiera się na głosach katolików. Katolicy są liczni, ale w bardzo wielu "arrondissementach" nie mają większości, mogą więc w nowych wyborach wyjść poważnie uszczupleni.

Natomiast popierają projekt głosowania w oparciu o "arrondissement" te partie, które są luźno zorganizowane i w których szeregach zasiada wielu działaczy lokalnych. Oni właśnie, znani i cenieni w swych okręgach, zawsze wybory wygryają. Za projektem opowiadają się również socjaliści, którzy dawniej byli zacietymy wrogami "arrondissement". Liczą, że w terenie posiadają więcej wpływo- wych i popularnych działaczy, niż komuniści i że masy robotnicze, głosując wprost na człowieka a nie na listę, raczej im oddadzą swoje głosy, niż kandydatom komunistów.

A premier Mendès-France? Teoretycznie, będąc radykałem, wykonuje jeden z punktów programu swojej partii — powrót do "arrondissement". Ale czy tylko? Wydaje się raczej, że już teraz myśli o swoich wyborach w roku 1956. "Nowa" liberalna lewica, którą usiłuje stworzyć wokół siebie, grupuje ludzi o najróżniejszych przekonaniach politycznych, którym trudno wystąpić w szeregu jednej zwarłej partii. Z nimi jest dużo łatwiej wygrać wybory w luźnych powiązaniach, jakie daje "arrondissement". Z drugiej strony, można przypuszczać,

że wyborcy, zmęczeni słabością dotychczasowych rządów, pragnący zmiany, uwolnieni wręcz od narzucanych list — będą głosować na kandydatów, którzy, jak Mendès-France, byli stale w opozycji.

A przy okazji — liczą projektodawcy — system ten osłabi największego wroga obecnego rządu: — M.R.P.
M. CZARNECKI.

Ze Zw. Deportowanych

Niniejszym powiadamy członków Pol. Związku Deportowanych, że Walne Zebranie Związku odbędzie się w połowie marca br. O dokładnej dacie i miejscu członkowie zostaną powiadomieni indywidualnym piśmie.

Zawiadujemy równocześnie, że udzielanie pomocy z t. zw. Fonds des reparations zostało przekazane przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych organizacji War Relief Service, która dotychczas zajmowała się wyłącznie ofiarami traktowanymi przez lekarzy obozowych. Związek przez swoich delegatów czyni starania, aby wszystkie kategorie deportowanych z tego funduszu mogły skorzystać.

Sprawa odszkodowań niemieckich z tytułu ustawy federalnej niemieckiej, która stanowi odrębne zagadnienie, zostanie zreferowana na Walnym Zebraniu. — Zarząd.

TO i OWO

NOWE POMYSŁY

Jak często ludzie, którzy z całą pewnością "prochu nie wymyślą" — chwala się "genialnymi" pomysłami, które im pono stale do głowy przychodzą. Umysł rzeczywiście wyjątkowo wręcz inaczej postępują: odznaczają się jak najdalej idącą powściągliwością. Kiedyś, głośny francuski pisarz Paul Valéry zapytał Alberta Einsteina — którego odkrycia przestawiły na nowe tory całą fizykę i zmieniły gruntownie nasze pojęcia o wszechświecie — jaka droga prowadzi od nowego pomysłu do ostatecznie wypracowanej teorii. Wielki uczyony usmiechnął się tylko: — Trudno mi odpowiedzieć; widzi pan, nowy pomysł — to się zdarza tak rzadko!

Skromność jest jedną z cech wielkości.

BIURO PRAWNIKA w PARYŻU
Abs. Prawa
Uniw. Paryskiego
doświadczony emigr. od 1924 we Francji

MARIAN JAROSZYK
Expert-Traducteur-Juré

64, rue de Maubeuge, 34, Paris 9^e
Telefon: TRU 68-88; metro: Cadet

TŁUMACZENIA URZĘDOWE
ważne w całej Francji.

SPRAWY: Metryki, ślubów, naturalizacji, pełnomocnictw na kraj, procesów sądowych, rent, wypadków, Dipisów, paszportów, certificat de coutume, podań do Ministerstwa, Prefektur, Konsulatów amerykańskich i innych. Piszcie z zaufaniem. Natychmiastowe załatwienie w Paryżu bez potrzeby przyjazdu.

KANCELARIA PRAWNA
pod kierownictwem Doktora Praw
Uniwersytetu Paryskiego
BOLESŁAW SZPIĘGA
conseil juridique

8, RUE MOUNIN, VICHY (Allier)
Telefon 61-02.

Załatwia wszelkie sprawy cywilne, handlowe, ubezpieczeniowe i o odszkodowania. Podania do Władz Franc. i porady. Tłumaczenia. Sprawy spadkowe. Spółki handlowe. Bezpłatne porady dla inwalidów wojennych.

Korzystajcie z okazji!

ZA 4.500 FR. MĘSKI GARNITUR

ZUPEŁNIE NOWE GARNITURY SPROWADZONE Z AMERYKI:

dla dorosłych tylko . . . 4.500 frs.
dla młodzieży od 2.000 do 3.000 frs.

Również do nabycia po bardzo niskich cenach amerykańskie peliny i gabardyny filsen, oraz jedwabie i płótna.

DLA HURTOWNIKÓW CENY SPECJALNE.

97, rue Richelleu, Paris. Telefon: RIC. 57-57. Métro: Richelleu-Drouot.
Wejście przez sklep "TISSUS BEATRICHE".
Sklep otwarty codziennie od godz. 9 rano do 9 wieczór, oprócz niedziel.

JEDYNA POLSKA FABRYKA WĘDLIN W PARYŻU
kierowana przez byłych kombatantów

"REX"

16, rue des Boucheries, St-Denis (Seine). Tel.: PLA 05-54
ROK ZAŁOŻENIA 1929.

Poleca wszystkie wędliny polskie w najlepszym gatunku, wyrabiane przez specjalistów dyplomowanych z Polski.

SPRZEDAŻ WYŁĄCZNIE HURTOWA I EKSPORT.

Zadańcie wyrobów firmy "REX" w pierwszorzędnym sklepiech francuskich i rosyjskich, a szczególnie w jedynym polskim sklepie spożywczym w Paryżu, pod kierownictwem p. Lebiody.

4, rue de Fourcy, Paris 4^e. — Métro: Saint-Paul.

głos jako ostatni, Ambasador Kajetan Morawski, kończąc słowami, nacechowanymi pewnym optymizmem.

Obecni — a byli to nie sami tylko Kombatanci, lecz liczne grono Rodaków, reprezentujących wszystkie możliwe warstwy i odmiły niepodległościowej Polonii paryskiej — długie jeszcze chwile spędzili przy suto zastawionych stołach, trącąc się, owsem, kieliszkiem, lecz i mówiąc w prawdziwie przyjacielskiej atmosferze, o sytuacji politycznej polskiej i międzynarodowej, o różnych potrzebach i projektach, a więc wzmacniając więzy polskiej pracy społecznej w Paryżu.

Tak więc przyjemne połączone z bardzo pożytecznym, Zarządowi S.P.K., inicjatorowi i organizatorowi imprezy, należą się słowa uznania i prawdziwej wdzięczności.

Okręg CZP w Mulhouse

Zarząd Okręgu CZP Mulhouse podaje do wiadomości, że na Walnym Zebraniu Okręgu, odbytym w dniu 12 grudnia ub. r. w Belfortie, został wybrany nowy Zarząd Okręgu CZP na rok 1955 w składzie:

prezes — p. Wiktor Righetti (po raz trzeci);
wiceprezes — p. Kazimierz Nowosielski;
sekretarz — p. Stefan Michniewicz;
zast. sekret. — p. Czesław Cholewicki;
skarbnik — p. Władysław Ronkowski;
zast. skarbn. — p. Władysław Labowicz.

Kom. Rew.: pp. Jan Charchola, Jan Siwiak i Józef Chęc.

Korespondencje prosimy kierować na ręce prezesa (uwaga, zmiana adresu): Wiktor Righetti, 22, Avenue Lutcherbach, Mulhouse (Haut Rhin), lub na ręce sekretarza: Stefan Michniewicz, 41, rue du Chateau, Montbéliard (Doubs).

Zarząd Okręgu CZP.

Sekcja Polska C.F.T.C.

Dyżury Sekretariatu Sekcji Polskiej w Paryżu będą, począwszy od 15-go stycznia, odbywały się: w czwartki od godz. 18.30 do 20-ej oraz w soboty od godz. 15 do 18.

Związek Sekcji Polskich CFTC.

HUMOR

Idiota

Wieżniaczka przychodzi do lekarza: — Boli mnie strasznie w lewym boku. Byłam u pana aptekarza...

— No i ten dał wam oczywiście jakąś idiotyczną radę!

— A no powiedział, żebym się udała do pana doktora!

Najwłaściwsze miejsce

Pewien bogaty, lecz nie znający się wcale na sztuce kolekcjoner radził się słynnego malarza Whistlera, jakiemu muzeum ma zapisać, po śmierci, swe zbiory. Obejrzawszy obrazy, Whistler rzekł:

— Najlepiej pan zrobi, gdy zapisze to — zakładowi dla ociemniałych!

Czy nie racja?

Greta Garbo wyjaśniła dziennikarzom w Cannes, dlaczego nie wyszła zamaż:

— Lubię mężczyzn inteligentnych; a być mężem sławnej kobiety mógłby się zgodzić tylko duren!

Chronologia

W sądzie. Sędzia się dziwi: — Jako, oskarżony twierdzi, że poszkodowany go chciał uderzyć? Lecz to przecież zupełny kaleka!

Oskarżony: Gdy się bijatka zaczynała, on wcale jeszcze nie był kaleką!

Nie to samo

Rozmowa — za kurtyną:
— Czasem się mówi: miałem wypadek, a czasem: miałem pecha; na czym polega różnica?

— Zaraz ci wytłumaczę; wyobraź sobie, że Bierut wpada do Wisły i tonie; mówimy, że wydarzył się mu nieszczęśliwy wypadek; lecz wyobraź sobie, że Bierut wpada do rzeki i ktoś go ratuje; mówimy że mieliśmy pecha!

Skojarzenie

Nauczyciel: Pilnicki, ułóż zdanie, w którym figurowałoby słowo "dostać".
Pilnicki: Ja chcę dostać dobry stopień.

Nauczyciel: Doskonale. Teraz ty, Leniuszkiewicz!
Leniuszkiewicz: Dostałem w skórę.

Nauczyciel: Hm... Ale dlaczego to właśnie przyszło ci na myśl?
Leniuszkiewicz: Mowa była o stopniach, a ja miałem wczoraj rozmowę z tatusiem, na ten temat...

DO NABYCIA
w Oddziale S. P. K. Francja
20, rue Legendre, — Paris (17)

KALENDARZYK KOMBATANTA

na rok 1955

w cenie frs. 300,— wraz z przesyłką pocztową.

Wysyłka za przednim przekazaniem należności na konto pocztowe: "Association d'Entr' Aide des Anciens Combattants Polonais", Paris 6365-22.

Rozszerzamy wśród cudzoziemców

znajomość położenia narodów !!! za żelazną kurtyną

STEFAN LOCHTIN: "THE SOVIET CONQUEST IN CENTRAL AND EASTERN EUROPE".

Wydawnictwo: Stowarzyszenie Polskich Kombatantów, Londyn, 1954 r., str. 43. Cena: 1/6, porto 2 d.; frs. 75; DM. 1,20. Do nabycia: SPK, 18, Quenn's Gate Terrace, London, S.W.7; we Francji: Libella, 12, rue St-Louis-en-l'Isle, Paris 4-e; w Niemczech: St. Mikicluk, München 54, Seehammerstr. 4, Baracke 16/B.

UWAGA CZYTELNICZY "SYRENY"!!!

Okazja od 10 stycznia do 15 lutego 1955! PREMIA dla prenumeratorów rocznych.

Czytelniczy "Syreny" którzy opłacą abonament roczny za rok 1955 w kwocie 800 frs do dnia 15 lutego br., — otrzymają piękny, artystyczny, bogato ilustrowany KALENDARZ ŚCIENNY na 1955 r. za zniżoną opłatą 100 frs wraz z przesyłką pocztową (zamiast ceny normalnej 300 frs).

NIE ZWLEKAJ! — KORZYSTAJ Z OKAZJI!

Pieniądze prosimy przekazywać zwykłym mandatem pieniężnym lub na C. C. Paris, "Elka" S.A.R.L., 20, rue Legendre, Paris 17^e. — Numer konta pocztowego C. C. Paris 5507-30.

Czytać zadość życzeniu licznych naszych P. T. Klientów śpieszymy donieść, że obecnie posiadamy już na składzie płytę na której nagrany jest systemem "microsilion" (33 obroty) wybór 8 naj- piękniejszych polskich pieśni ludowych w wykonaniu znanego chóru.

Płyta "Mazowsze" to kawałek żywej Polski w domu.

Cena płyty wraz z przesyłką poleconą i ubezpieczoną: we Francji frs. 1.100,—. Za granicą dolarów 3,50 lub równowartość. — Do Belgii, Holandii, Niemiec, Szwecji, Szwajcarii, Luksemburga oraz na terenie Francji, płytę wysyłamy za zaliczeniem pocztowym, płatną przy odbiorze. Do innych państw, po uprzednim otrzymaniu należności za pośrednictwem poczty "international money order" lub czekiem na jakikolwiek bank wystawionym na "Libella".

Zamówienia SKŁADNICA
wykonujemy odwrotnie "LIBELLA" KSIĄŻKI POLSKIEJ
12, rue St. Louis en l'Isle, PARIS IV. — Telefon: DANton 51-09.

POLSKI FRYZZJER DAMSKI

STANISŁAW-RYSZARD, profesor paryskich szkół zawodowych.

SPECJALISTA FRYZZUR TWARZOWYCH.

20, BOULEVARD DES FILLES DU CALVAIRE — PARIS (11^e)

Telefon VOL. 11-52; metro: St-Sebastien-Froissard lub Filles du Calvaire poleca się Szanownej Klienteli.

Dla czytelników "Syreny" oraz wszystkich Rodaków 20% zniżki.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: 20, rue Legendre — Paris (17^e)

Telefon: WAGram 00-45. Konto czekowe: C.c. Paris 5507-30
OGŁOSZENIA: 1 cm 1-lamowy 180 fr. W tekście 50%, na 1-ej stronie 100% drożej. Przy 4-ch kolejnych ogłoszeniach 25% rabatu. DROBNE OGŁOSZENIA: Poszukiwania pracy: 100 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 20 fr. Zaofiarowanie pracy: 200 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 40 fr. Sprzedaż-kupno: 300 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 50 fr. Matrymonialne: 300 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 70 fr. ♦ Rekopisów Redakcja nie zwraca. Za treść ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności. ● PRZEDSTAWICIELSTWA: Francja Północna: Inż. Eugeniusz Tuszewski, 107, rue Royale, Lille (Nord), tel. 558-50. Belgia i Luksemburg: M^{me} Janina Korab-Brozowska Csaky, 62, rue Vanderkinderer, Uccle-Bruxelles, c.c.p. 7315-20. W. Brytania: Zarząd Gł. S.P.K. (dla "Syreny"), 18-20 Queen's Gate Terrace, London S.W.7., gotówka lub Postal Order. Szwajcaria: Mr. Rakowski Janusz, Winterthur/Zch, Städthausstr. 97. Stany Zjednoczone A. P.: Gryf Publications, 808 Wager St., Utica, N.Y. ● WARUNKI PRENUMERATY: We Francji: Rocznie 800 fr., 1/2-roczenie 400 fr., kwartalnie 200 fr. Pojed. numer 20 fr. Zmiana adresu 30 fr. W Belgii: Rocznie 170 fr., 1/2-roczenie 85 fr., kwartalnie 45 fr., miesięcznie 15 fr., pojedynczy numer 4 fr. W Anglii: Rocznie £ 1.6.0, 1/2-roczenie 13 sh., kwart. 6sh 6d., poj. nr 6d. W Szwajcarii: rocznie 12 fr.szw., 1/2-roczenie 6 fr.szw., kwart. 3 fr.szw. W Niemczech: Rocznie 20 DM, 1/2-roczenie 10 DM, kwart. 5 DM, nr poj. 50 pfen.

Imp. (Druk) S.N.I.E., 32, rue de Ménilmontant, Paris 20^e — Dir.-Gérant: Inż. M. Serafiński